

WIEDZA POWSZECHNA
WYDAWNICTWO POPULARNO-NAUKOWE
EUGENIUSZ SŁUSZKIEWICZ

INDIE STAROŻYTNE

Z CYKLU:

WIELKIE OŚRODKI
NAJSTARSZEJ
KULTURY

XI

ZESZYT

1 9 4 7

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA »CZYTELNIA«

4.10.9.6.1 / INDIE

77



WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

 **Biblioteka Główna**
Uniwersytetu Gdańskiego



1100150462

BG



K 3436

REDAKTOR STANISŁAW TAZBIR
 REDAKTOR DZIAŁU NATALIA GĄSIÓROWSKA
 SIERPIEŃ 1947 40.000
 DRUK. Nr 9, SP. WYDAWN. „CZYTELNIK”, KATOWICE

VIII 2 D 6
VIII 2 C 6



EUGENIUSZ SŁUSZKIEWICZ (Toruń)

29049
II 90025

INDIE STAROŻYTNE

MIASTA SPRZED 4000—4500 LAT, ODKOPANE W DOLINIE INDU

Czwierć wieku temu (w r. 1921) zaczęto w dolinie rzeki Indu przekopywać ziemię bardzo gorliwie w poszukiwaniu zabytków archeologicznych. To, czego się dokopano, przechodziło nawet najśmielsze nadzieje badaczy. W miejscowości Mohendzo-daro prowincji Sind (na północ od portu Karaczi) odkryto pod ruinami pomników buddyjskich z w. II i III po Chr. rozległe *budowle i zabytki* najprzeróżniejszego rodzaju. Na terenie zaś południowego Pendżabu, w miejscowości Harappa wydobyto na jaw *całe miasto* o wyglądzie równie starym jak owe budowle. Zawrzała praca badawcza. Chciano dociec, co to za cywilizacja stworzyła owe zabytki i z jakich czasów one pochodzą. I okazało się, że mamy tu do czynienia z *najdawniejszymi* w ogóle, jak można wnieść na podstawie dotychczasowych odkryć zabytków, w *Indiach pomnikami przeszłości* stworzonymi ręką ludzką.

Na podstawie tych budowli oraz rozmaitych zabytków i zachowanych przedmiotów (szkieletów ludzi i zwierząt, narzędzi, resztek pożywienia itd.), jakie tam znaleziono, uczeni zdołali odtworzyć w myśli wygląd miast tamtych okolic i życie ich mieszkańców. Wywnioskowano, że w bardzo dawnych czasach istniały tam wielkie miasta z ulicami budowanymi planowo i budynkami kilkupiętrowymi, z cegły przeważnie palonej; każdy dom składał się z kilku pomieszczeń, obejmujących przeważnie i łazienkę, a zaopatrzony był w kanalizację. Obok domów prywatnych były też duże hale, przeznaczone zapewne na zgromadzenia ludowe, dalej łaźnie, nadto pałace. Mieszkańcy uprawiali pszenicę, jęczmień, melony, daktyle.

bawełnę i hodowali bydło: woły, owce, kozy oraz trzymali psy jako zwierzęta domowe; konie, zdaje się, nie odgrywały większej roli. Żywiono się mięsem bydłowym, kozim, świńskim, zółtym, dziczyzną,



Król Adzatasiatru oddaje cześć śladom stóp i tronowi Buddy (ok. 200 przed Chr.)

drobiem, rybami. Handel doszedł do wysokiego rozwoju. Podobnie było i z rzemiosłem: wyrabiano artystyczne narzędzia, broń, naczynia gliniane, zabawki, posążki, zwierciadła. Wśród warstw wyższych ludności panował przepych; znaleziono ozdoby z miedzi, brązu, srebra, złota i kamieni półszlachetnych: pierścionki, naramienniki, pierścienie do nosa. Rozrywki szukano w polowaniu, grano też w kostki i tańczono. O wierzeniach religijnych pewnych wiadomości udzieliły zachowane pieczętki — amulety¹⁾ z kamienia zwanego słońcem, pokryte podobiznami najprzeróżniejszych zwierząt i drzew, a także pewnych bóstw osobowych i symbolów. Znaleziono na nich m. in. postać boga podobnego do później czczonego w Indiach Siwy i postać przypominającą małżonkę Siwy, Durgę. Prawdopodobnie też już wtedy czczono

¹⁾ Objaśnienia wyrazów oznaczonych kolejnymi numerami znajdzie Czytelnik na końcu zeszytu.

Ale ta cywilizacja — jak wykazały dalsze badania — nie była czymś odosobnionym od reszty świata. W różnych miejscach Mezopotamii, a także Persji znaleziono pieczętki i inne przedmioty, które musiały pochodzić z doliny Indu. Że pochodzenie ich było właśnie takie, nie rodzime, wykazywała i technika wykonania, i przedstawione na nich zwierzęta, nigdy nie spotykane na pieczętkach krajowych. Wynika więc z tego całkiem jasno, że istniały wówczas *związki handlowe między doliną Indu a Azją Przednią*. Co więcej, zauważono podobieństwo znaków pisma doliny Indu i pisma mezopotamskiego, a nawet *podobieństwo rysów ogólnych obu cywilizacji*.

Jak wytłumaczyć to podobieństwo? Niektórzy uczeni uważają, że w wierzeniach religijnych, jakie możemy mniej więcej ustalić na podstawie owych pieczętek — amuletów, dadzą się wyróżnić składniki rozmaitego pochodzenia, mianowicie: pochodzące częścią od szczepu czy ludu Hetytów syryjskich i mniejszoazjatyckich, częścią od mieszkańców tzw. Mezopotamii, okolic między Eufratem i Tygrysem, tj. Sumerów i Babilończyków. Z tych zestawień wysnuwają wniosek, że lud, który zamieszkiwał owe miasta doliny Indu, wyszedł ze wschodniej części Azji Mniejszej, z Syrii północnej i z północno-zachodniej Mezopotamii, tzn., że mieszkańcy owych miast nie byli tubylcami, tylko przybyszami pochodzącymi właśnie z wymienionych co dopiero krajów. Na poparcie tego wnios-



Bóg Siwa z małżonką (w. VIII — IX)

sku przytacza się jeszcze dwa fakty: po pierwsze to, że pismo owych pieczęci — amuletów z doliny Indu można powiązać z pewnym pismem hetyckim, a po drugie, że wśród szkieletów znalezionych w dolinie Indu wyróżnić da się kilka różnych typów antropologicznych²⁾ (długogłowy — pierwotnej ludności Indu, długogłowy śródziemnomorsko-semicki, krótkogłowy indoeuropejski itd).

Lecz czy możemy powiedzieć coś o wieku owych miast i owej cywilizacji? Tu znów pomocne okazują się wspomniane już związki cywilizacyjne. Pieczętki indyjskie znaleziono w Mezopotamii w warstwie wykopaliskowej, która sięga epoki króla Sargona, czyli ckrągło r. 2400 przed Chr. W wykopaliskach zaś doliny Indu zdolano wyróżnić trzy warstwy chronologiczne, razem obejmujące około trzech stuleci; tylko najstarsza z nich była zdaniem badaczy współczesna epoce Sargona. To znaczy innymi słowy, że owe wykopaliska w dolinie Indu, reprezentujące *cywilizację* nazwaną *protindyjską* (greckie proto — znaczy „pierwszy“) pochodzą prawdopodobnie z lat 2400—2100 przed naszą erą. Z górą 4000 lat temu (a więc całe półtora tysiąca lat wcześniej niż na terenach biskupińskich u nas) istniała już w Indiach północno-zachodnich wcale wysoka cywilizacja i niezawodnie też odpowiednia kultura, stworzona niewątpliwie nie przez Ariów³⁾.

NAJSTARSZE ZABYTKI PO ARIACH W INDIACH

Zanim zaczęto przeprowadzać owe prace wykopaliskowe, sądzono niemal powszechnie, że cywilizacja indyjska była wyłącznie lub przede wszystkim dziełem Ariów, mianowicie tych Ariów, jacy przybyć musieli z północnego zachodu poprzez przełęczę Hindukuszu gdzieś około połowy II tysiąclecia przed Chr. Pełnego wyobrażenia o tej najdawniejszej cywilizacji indoaryjskiej wyrobić sobie nie podobna, gdyż nie zachowały się niestety żadne jej zabytki materialne o charakterze pomników; znaleziono jedynie bardzo liczne narzędzia kamienne oraz znacznie mniej liczne brązowe, pochodzące z czasów przedhistorycznych, zapewne częściowo z tzw. epoki neolitycznej⁴⁾, lecz nie dające się oczywiście dokładniej datować. Winę tego ponoszą poniekąd sami Ariowie, ponieważ nie umieli budować z materiałów trwałych. Poza tym winowaicą takiego stanu rzeczy, bardzo niekorzystnego dla badań nad przeszłością,

był klimat indyjski, niszczący stosunkowo szybko materiały nietrwałe, tzn. przede wszystkim drzewo, bambus, glinę, z jakich budowano w zamierzchłej przeszłości. Jedynym do naszych czasów zachowanym świadectwem umiejętności budowania w okresie bardzo dawnym, sięgającym — zupełnie wyjątkowo — wstecz poza wiek IV przed naszą erą, są mury i resztki budowli starego, opuszczonego jeszcze podobno w epoce Buddy miasta Radżagryha na południowy wschód od Benaresu; sięgają one zatem bodaj co najmniej czasów Buddy, czyli wieku VI przed Chr. Ale to jest jedyny znany nam chlubny wyjątek.

Toteż badanie najdawniejszej epoki pobytu przybyszów aryjskich w Indiach nie jest łatwe. Jedyne źródło, z którego czerpiemy wiadomości o owych czasach, stanowią *dokumenty literackie* i to treści bynajmniej nie historycznej, tylko prawie wyłącznie *religijnej*. Jest to zbiór wierszowanych pieśni lub hymnów, zwany w oryginale „*Rygweda*“, czyli dosłownie „Wiedza pieśni“ (hymnów), a pochodzący zapewne — bo i tego nawet nie możemy ustalić — z drugiej połowy II tysiąclecia przed Chr. Zawiera on części starsze i młodsze, a najstarsze właśnie prawdopodobnie sięgają okresu około lat 1500—1200 przed naszą erą. W każdym razie pewne jest jedno, że tu mamy *najdawniejsze zachowane utwory indoaryjskie*. Wykazuje to i język, w jakim je ułożono, i postać wierszy, i wreszcie sama treść, dla nas najważniejsza.

ARIOWIE W ŚWIETLE „RYGWEDY“

Pieśni „*Rygwedy*“ to, jak wspomniano, utwory o charakterze przede wszystkim religijnym, sławiące różne bóstwa, błagające je o pomoc i użyczenie pomyślności. Jednakże staranne zestawienie wyrazów, zwrotów i myśli zawartych w tysiącu z górą tych pieśni pozwoliło ustalić, które rzekę wówczas znano — tzn. w jakim środowisku geograficznym obracali się przybyli do Indii Ariowie, dalej — w co wierzyli, jakie pragnienia ożywiały ich serca, iaki mniej więcej żywot wiedli i jakie były ich stosunki wzajemne.

Rzecz jasna, że skoro te i podobne wiadomości stanowią tylko przypadkowe składniki treści owych pieśni, nie podobna uzyskać na ich podstawie pełnego i wszechstronnego obrazu życia ówczesnych Ariów na terenie Indii. Np. tą drogą uzyskane wiadomości o wypad-

kach historycznych czy układzie stosunków politycznych są zupełnie znikome. Znamy np. imiona rozmaitych szczepów aryjskich, wiemy nawet, że pięć z nich sprzymierzyło się ze sobą, a potem jeszcze z 5 innymi drobniejszymi. Słyszymy o wielkiej bitwie „dziesięciu królów“ nad rzeką Parusni (lub Irawati, dziś Rawi, przepływająca obok wspomnianej wyżej Harappy), zakończonej zwycięstwem ich przeciwnika, króla jedenastego szczepu aryjskiego, ale ani szczegółów bitwy nie znamy, ani nie wiadomo nam, choćby w dalekim przybliżeniu, kiedy ją stoczono, ani nie umiemy powiedzieć na pewno, o ile i czy w ogóle to wpłynęło na zmianę układu stosunków politycznych. Bodaj że nie, skoro zwycięzca musiał się — jak znów wnioskujemy z pewnych wzmianek — bezzwłocznie zwrócić na wschód, by odeprzeć świeży atak trzech innych szczepów. Lepiej przedstawia się stan naszych wiadomości w zakresie geografii. Rzeki bowiem wymienione w pieśniach możemy zidentyfikować⁵⁾ i stwierdzić, że należą prawie bez wyjątku do systemu wodnego Indusu, a w każdym razie znajdują się na terytorium Pendżabu. Znano już pięć głównych rzek Pendżabu, od których pochodzi nazwa ta, pierwotnie perska, znacząca dosłownie „Pięćorzecze“; nie znano natomiast — przynajmniej z bliska, bezpośrednio — morza. Znano dobrze Himalaje na północy, nie znano pasma gór Windhja ani rzekę Narbady na południu. Widać z tego jasno, na jakiej przestrzeni poruszali się wówczas Ariowie, zwłaszcza jeśli jeszcze dodamy, że Ganges, odgrywający później — a nawet do dziś — tak ogromną rolę i w życiu, i w literaturze Indii, wspomina się w „Rygwedzie“ jeden czy dwa razy zaledwie.

Wieki całe musiało trwać posuwanie się Ariów z północnego zachodu Indii na wschód. Mielj przecież do pokonania nie tylko ogromną przestrzeń, ale i ludzi, tj. przede wszystkim tubylców, lecz nie rzadko także pobratymców, gdyż bez waśni między swoimi się nie obeszło. Głównie jednak *walczone z wrogimi tubylcami*, zwanymi przez przybyszów „czarna skóra“; nazwa ta dowodzi, że rzucała im się w oczy odmienność rasowa autochtonów⁶⁾. Oznaczano ich także wyrazem, który później otrzymał znaczenie „niewolnik“, co znów dowodzi, że *brano ich do niewoli i używano do postug*. Tubylcami tymi byli niewątpliwie przodkowie częściowo dzisiejszych Drawidów, o bardzo ciemnej barwie ciała, częściowo zaś dzisiejszych dzikich lub pierwotnych szczepów górskich. Niektóre

szcypy tubylcze bowiem nie wdawały się w walkę, lecz chroniły w górach; że się utrzymywały z rabunku i plądrowania, świadczy inny ciekawy fakt językowy, mianowicie jeszcze jedna używana przez Ariów nazwa tubylców, która później nabrała znaczenia „rozbójnik“. Ustawiczne stykanie się przybyszów z tubylcami musiało nieuchronnie z biegiem czasu doprowadzić do *zmieszania się ras*. I dziś obok typów względnie czystych przedstawicieli obu ras nie trudno zauważyć wyraźnych mieszańców.

Głównym zajęciem Ariów była *hodowla bydła*, zarówno rogatego jak owiec, kóz i koni. Niczego bodaj nie pożądanego tak gorąco jak wielkiej ilości bydła; o to modlono się szczególnie żarliwie. Owi Ariowie byli przede wszystkim ludem pasterskim. Ale obok tego nie gardzili *i uprawą roli*, do czego używali nie koni, lecz byków i wołów; konie zaprzęgano nie do pługa, lecz do wozu bojowego lub wyścigowego. Jakie zboża uprawiano, na pewno nie wiemy; wiadomo tylko, że uprawy ryżu, rosnącego nad brzegami Gangesu, jeszcze nie znano.

Polowano również łukami i strzałami, łowiono lwy i antylopy, chwytano ptaki w sidła. O tygrysie nie ma wzmianki; słonia wspomina się zaledwie parę razy. Ryb nie łowiono, bo nad morzem nie siedziano, a rzeki pendżabskie nie obfitują w nie.

Przemysł był w zaczątkach. Kołodziej, cieśla i stolarz w jednej osobie sporządzał wozy bojowe i wyścigowe. Kowal wyrabiał kotły i inne sprzęty domowe z jakiegoś metalu, może z miedzi lub brązu. Garbarz wyprawiał skóry zwierzęce. Kobiety szyły i tkęły, robiły maty z trawy albo z trzciny. Handel był zamienny, a opierał się na krowie jako zasadniczej jednostce wartości; przypomina to znany powszechnie fakt, że łacińska nazwa pieniądza *pecunia* pochodzi od nazwy bydła (*pecu*).

Mieszkało nie w miastach, lecz *we wsiach* i osadach, nieraz zapewne ogrodzonych; zresztą dla celów obrony budowano też rodzaj grodów z wałami i palisadą, znanych także krajowcom jako środek obronny. Na czele wsi stał „przywódca wsi“, coś w rodzaju wójta, prawdopodobnie zarazem dowódca jej w razie wojny.

W rodzinie władzę sprawował pan domu mający prawo karaniania. Ale pewną władzę nie tylko nad służbą, lecz także nad rodzeństwem męża stanu wolnego miała pani domu; stanowisko jej było znacznie wyższe niż później. Po śmierci ojca władza przechodziła na najstar-

szego syna. Wdowie wolno było wyjść za mąż drugi raz, przynajmniej za szwagra. Para małżeńska najgoręcej pragnęła wielu dzielnych synów, na córki patrzono prawie jak na klęskę. Szereg domów rodzinnych stanowiło wieś, większa liczba wsi — okręg; z mieszkańców szeregu okręgów składał się szczepek. Temu podziałowi szczepek na okręgi i wsi odpowiadał w czasie wojny niemal dokładnie, nawet co do nazw, podział na oddziały i hufce lub zastępy.

I wtedy też oczywiście ludzie nie byli aniołami. *Moralność* nie była lepsza — ani pewnie wiele gorsza — niż gdzie indziej. Słyszymy o rozbójnikach i rabusiach, o oszustach, kłamcach i krzywoprzysięzcach, o złodziejach kradnących bydło i odzież, szczególnie w nocy. Rzecz jasna, że ich karano, tylko nie bardzo wiemy, kto to robił i jak. Możliwe, iż karę wymierzał — przynajmniej w pewnych wypadkach, jak w razie kradzieży — sam poszkodowany; są też wyraźne wzmianki o karze w rodzaju zakuwania w dyby czy wsadzania do kłody.

Walka i wojna były w owych czasach czymś zupełnie powszednim dla Ariów w Indiach. Bój toczono wśród głośnych okrzyków i śpiewów bądź to na wozach, mających pomieszczenie dla woźnicy i dla wojownika, bądź też pieszo. Broń zaczepną stanowił przede wszystkim luk ze strzałami noszonymi w kołczanie, nadto oszczep, siekiera lub topór, miecz lub nóż i różne pociski, m. in. kamienie wyrzucane z procy. Przed atakiem wroga chronił pancerz i hełm.



Scena z życia dworskiego
(w. IX)

Władzę najwyższą, zarówno w czasie wojny jak podczas pokoju, sprawował *król*, głowa i szczepek, i państwa. Ustrój był monarchiczny. Król szczególnie dzielny mógł zmusić do uległości innego, który uznawał jego zwierzchnictwo płacąc daninę czy haracz⁷⁾.

Władza królewska była niewątpliwie już to dziedziczna, już to obieralna; ta obieralność jest zupełnie naturalna, skoro w owych niezbyt spokojnych czasach król musiał wykazywać na ogół nie lada zalety, m. in. talent wojenny, aby się utrzymać przy władzy. Jednak bliższych szczegółów dokonywania wyboru nie znamy; wiemy jedynie, że należało ono do zgromadzenia ludowego, złożonego prawdopodobnie tylko z dorosłych mężczyzn, zdolnych do broni.

Król posiadał pałac, otaczała go nie tylko rodzina, ale i *dwór*. Koszty utrzymania pokrywał z darów składanych — zrazu dobrowolnie, później zapewne obowiązkowo — przez podległy mu szczepek oraz z danin uiszczanych przez szczepek podbite. Ważną osobą był już wtedy niewątpliwie *kapelan królewski*, mający zapewniać w sposób niezawodny i królowi, i szczepekowi pomoc bogów oraz idącą z nią w parze pomyślność. To stanowisko pośrednika między niebem a ziemią dawało mu wpływ nie lada, który z czasem miał jeszcze wzrosnąć.

ARIOWIE IDĄ DALEJ NA WSCHÓD. PÓZNIJSZA EPOKA WEDYJSKA

O późniejszych dobrych kilku stuleciach wiadomości historycznych nie mamy. To, co wiemy i czego nie wiemy, czerpiemy znów z literatury treści przede wszystkim religijnej, teologiczno-rytualnej oraz filozoficznej, przekazywanej — tak samo jak Rygweda — drogą ustnej tradycji jeszcze przez całe wieki. Składają się na tę literaturę dwie inne „Wedy“, mianowicie „Atharwaweda“ („Wiedza zaklęć czarodziejskich“) i „Jadźurweda“ („Wiedza formuł ofiarnych i modlitw“) oraz liczne traktaty⁸⁾ teologiczno-rytualne, zwane „brahmana“, tudzież związane z nimi księgi filozoficzne, zwane „upanisad“. Ten późniejszy okres wedyjski obejmuje zapewne czasy mniej więcej od przełomu II i I tysiąclecia aż po połowę I tysiąclecia przed Chr.

Podłoże geograficzne zmieniło się: pomaszzerowano jeszcze dalej na wschód. Zastajemy Ariów w dorzeczu Gangesu; znają już tygrysa, żyjącego w dżunglach bengalskich. Znów nie mogła się ta zmiana odbyć bez walk, i zewnętrznych z krajowcami, i wewnętrznych ze swoimi. Ale nic pewnego o nich nie wiemy. Znamy nazwy wielu szczepek; wiemy, że z widowni znikają różne dawniejsze, a pojawiają się nieznane nam do owego czasu; umiemy nawet do

pewnego stopnia porozmieszczać je geograficznie i poniekąd uszeregować wedle znaczenia i roli. Znane nam są i imiona różnych królów, co więcej, w literaturze późniejszej przechowały się nawet całe długie listy, tj. spisy królów, sięgające częściowo czasów najdawniejszych. Ale to wszystko to jeszcze nie historia; to dopiero obszerne ramy, których nie podobna wypełnić treścią historyczną na podstawie zachowanego i dotąd zbadanego materiału. Stąd też i w tym rozdziałku zajmiemy się nie dziejami politycznymi, lecz gospodarczymi i społecznymi.

Główną siedzibą Ariów jest teraz nie Pendżab, lecz kraina między rzeką Jamuną (dziś Dżamna) a Gangesem. *Skutki tej zmiany siedzib zaznaczyły się w życiu i gospodarczym, i społecznym.* W gospodarczym — bo żyzne równiny wschodnie obiecywały bujniejsze plony i stąd hodowla bydła zesła na plan drugi, a górę wzięła uprawa roli. W społecznym zaś, bo coraz silniejsze i dłuższe współzycie z ludnością tubylczą doprowadziło w końcu do włączenia jej w skład społeczności aryjskiej jako stanu najniższego, podlegającego trzem wyższym, tj. *ksatrijom* — rycerzom, *braminom* — kapłanom i *wajśjom*, czyli rolnikom lub kupcom i rzemieślnikom; ów stan czwarty nazwano *siudrami*, a obowiązkiem ich było pracować jako robotnicy i siudzy. Były to dopiero *stańy*, jeszcze wcale *dalekie od późniejszych kast⁹⁾*, które będą miały i prawa, i obowiązki ściśle określone, a nadto przestrzegać będą musiały szczegółowych przepisów co do jedzenia, zawierania związków małżeńskich itd. Trzy stany wyższe w każdym razie oddzielały się wyraźnie od czwartego jako „czyste“ od „nieczystego“, więc np. nie uprawnionego do studiowania „świętej wiedzy“, tj. Wed.

Oba stany najwyższe — rycerze i kapłani — są sobie znacznie bliższe niż którykolwiek z nich trzeciemu. *Pozycję naczelną zajmował zrazu stan rycerski*; bramini tylko składali ofiary w zamian za mniej lub więcej hojną zapłatę, przeważnie w naturze (krowy, ziemia itd.). Z czasem jednak, po długiej i uporczywej walce, jakiej tylko echo przechowało się w tekstach, *górze bierze stan bramiński*, jako posiadający — rzekomo — władzę magiczną, która umożliwia mu zmuszenie bóstw do wysłuchania prośb, a raczej żądań, za pomocą ofiar, coraz więcej się komplikujących i coraz trudniejszych do odprawienia; prawdziwy bramin musi więc mieć za sobą długie studia. Do stanu trzeciego, *wajśjów, należała uprawa roli, handel i rzemio-*

stwo; obowiązani byli do różnych opłat czy danin i świadczeń na rzecz obu stanów wyższych. Szanowniejsze stanowisko miał rolnik, który z czasem nawet już nie zawsze sam trudnił się pracą na roli, tylko nieraz najmował do niej niewolników; rzemieślnicy — czy to kołodziej, czy kowal, czy garbarz itp., — cieszyli się poważaniem coraz mniejszym i powoli zbliżali się do stanu najniższego. Wreszcie *siudrowie* byli teoretycznie *slugami lub niewolnikami* bez mienia i bez żadnych praw; ale faktycznie nieraz, zdaje się, żyli w warunkach dosyć znośnych, zwłaszcza gdy można było korzystać z pracy podbitych szczepów tubylczych i nie musiano używać siudrów wyłącznie. W ogóle życie nieraz łagodziło ostrość teorii bramińskiej, oddzielającej poszczególne stany przegrodami niby nie do przekroczenia; świadczą o tym różne przykłady — np. małżeństw członków obu stanów wyższych z członkami stanów niższych — zachowane i w owej literaturze bramińskiej.

Naprawdę zresztą *i zajęcia się różniczkowały, i zawody się mnożyły*, tak że ów podział, zwłaszcza gdy chodzi o oba stany najniższe, jest całkiem schematyczny i surowy. Jeden z tekstów późniejszych tej epoki podaje już bardzo długą listę zawodów, wymieniającą myśliwych, rybaków, hodowców bydła, rolników, woźniców, różnego rodzaju służbę, dalej jubilerów, koszykarki, praczki, powroźników, farbiarki, kołodziejów, golarzy, tkaczy, rzeźników, złotników, kucharzy, zbierających drwa, odźwiernych, posłańców itd.; dalej akrobatów, flecistów i doboszy, aktorów czy mimów itd. Z metali zna się już nie tylko złoto i brąz czy miedź, ale i żelazo, cynę, ołów, srebro. Domy co prawda budowano nadal z drzewa, tak że się nie dochował ani jeden. Postępy poczyniono w zakresie rolnictwa. Używano dużego, ciężkiego pługa z dobrym ostrzem, zaprzęganego nieraz w 24 woły. Nawadnianie zna już epoka Rygwedy; teraz zaczęto stosować i nawożenie. Liczba roślin uprawianych jest pokazna: jęczmień, pszenica, bób, różne rodzaje prosa, ryż itd. W stosunkach handlowych krowę jako jednostkę płatniczą wypiera złoto i złote ozdoby.

O *administracji* w ówczesnych czasach nie dowiadujemy się niemal niczego poza tym, że wsią nadal rządzi „naczelnik wsi“, coś w rodzaju sołtysa czy wójta; być może, iż istniała godność i urząd namiestnika królewskiego w różnych częściach wielkiego państwa. Ściąganie danin dla króla było zadaniem osobnego urzędnika, inny

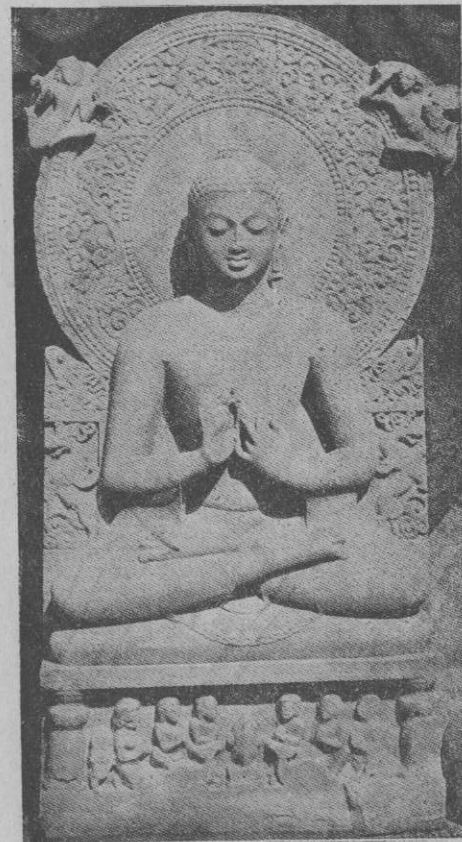
zarządzał *skarbem*. *Wojsko* podlegało rozkazom wodza, zwanego dosłownie „wojewodą”. O pokoju i wojnie rozstrzygał król, którego zakres władzy znacznie wzrósł na skutek rozwoju życia gospodarczego i państwowego. O zgromadzeniu ludowym wspomina się już dosyć rzadko i w taki sposób, że nie podobna wiedzieć na pewno, jakie były jego zadania i uprawnienia. Skoro jednak nieraz jest mowa o wypędzonych królach, możliwe, że owo zgromadzenie miało władzę składania z tronu króla źle rządzącego i ściągającego na siebie powszechne niezadowolenie. *Godność królewską* częścią pochodziła z wyboru, którego szczegółów jednak nie znamy, częścią — i to bodaj że już przeważnie — była *dziedziczna*. Znaczenie tej godności unaoczniał i podkreślał wymyślny rytuał¹⁰) ceremonii *namaszczenia* na króla: władcę, odzianego w odpowiednio okazałe szaty, namaszczał, a raczej pokrapiał święconą wodą bramin, po czym pomazaniec stawał na skórze tygrysa, aby sobie zapewnić jego moc, brał do ręki łuk i strzały itd.; na zakończenie grał w kości z przedstawicielami wszystkich czterech stanów i naturalnie wygrywał. Jeśli zaś podczas wojny król miał szczęśliwą rękę, odnosił zwycięstwa i rozszerzył granice państwa, a innych władców zmusił do uznania swego zwierzchnictwa, odbywała się nowa uroczysta ceremonia koronacyjna.

Króla otaczał *dwór*. W skład jego wchodziły przede wszystkim małżonki królewskie z pierwszą albo główną, matką następcy tronu, na czele oraz grono niewolnic, rodzaj haremu¹¹); dalej różni dygnitarze pochodzenia głównie rycerskiego oraz kapelan, który był jednocześnie przedstawicielem i rzecznikiem braminów, uzyskujących za jego pośrednictwem coraz większe wpływy i przywileje. Ustrój państw był, jak wynika z powyższego, monarchiczny.

INDIE OD PRZEŁOMU WIEKU VII i VI, GŁÓWNIEM WEDŁE ŹRÓDEŁ BUDDYJSKICH I DŻINIJSKICH

Pierwsza mniej więcej pewna data w dziejach dawnych Indii to rok śmierci twórcy buddyzmu, Gautamy, z rycerskiego rodu Siakjów, z przydomkiem „Buddha” (tj. „Przebudzony”, „Oświecony”). Datą tą jest rok 480 (okragło) przed Chr. Współczesny Buddzie lub niewiele od niego wcześniejszy Wardhamana z przydomkiem „Dżina” („Zwycięzca”), też z rodu rycerskiego, założył inną sekte

religijną, dżinizm. Dżinizm nigdy nie wyszedł poza granice Indii i nawet tam nie zdobył nigdy zbyt wielkiego znaczenia, choć miał niekiedy okresy powodzenia lokalnego; ale buddyzm utraciłszy znaczenie w swej ojczyźnie indyjskiej stał się z czasem — w takiej czy innej postaci — religią wyznawaną przez dużą część Azji (Cejlon, Birma, Chiny, Tybet, Mongolia itd.). Obaj reformatorzy religijni działali w Indiach północno-wschodnich w dorzeczu Gangesu środkowego. Księgi buddyjskie i dżinijskie dostarczają nam też informacji przede wszystkim o owych okolicach, ale także o obszarach bardziej zachodnich, zawartych między Himalajami na północy a górami Windhja na południu. Słyszymy o trzech królestwach: Awanti, w dolinie rzeki Czarmanwatł (dziś Czambal) ze stolicą w Udźdżajini (dziś Ujjain); Magadha, na południe od środkowego Gangesu, i Kosala, od Himalajów po spływ Jamuny (dziś Dżamna) i Gangesu. Te dwa ostatnie kraje łączą się nieraz bliżej ze sobą dzięki związkom małżeńskim rodzin tam panujących. Obok królestw jednak istnieją i republiki czy oligarchie¹²), gdzie rządy sprawują całe rody. Do najczęściej wspomnianych należy ród Liczczhawich (w kraju na północ od Gangesu), z którego pochodził Wardhamana Dżina, i ród Siakjów (na północny zachód od tamtych, bliżej Nepalu), który wydał Gautamę Budę.



Budda każący
(Indie, w. V)

Przełom VII i VI wieku to pierwsze czasy historyczne Indii północnych; odtąd aż do roku 327 przed Chr., kiedy Aleksander W. wyprawia się do Indii, posiadamy pewne, choć niezbyt obfite i dokładne wiadomości, bardzo mozolnie wylawiane zresztą nie z dzieł układanych przez historyków, lecz znowu z ksiąg religijnych, a także z dzieł mitologiczno-filozoficzno-prawniczych, zwanych „*purana*”, nawet ... ze starożytnych gramatyk i późniejszych od nich dramatów, które zawierają nieraz aluzje¹³⁾ historyczne.

Potężnym władcą Magadhy był Bimbisara (zapewne 540—490), spowinowacony z królem kosalskim i utrzymujący stosunki dyplomatyczne z królestwami tak odległymi jak Gandhara, na najdalszym północnym zachodzie. Sławi się go jako wielbiciela Buddy i dobroczyńcę zakonów buddyjskich. Ale rozumiejąc znaczenie silnej armii nie pozwalał on żołnierzom zostawać buddystami¹⁴⁾. Syn jego Adżatasiatru, który miał się przyczynić do śmierci ojca, prowadził wojny z sąsiadami; ostateczne zwycięstwo zawdzięczał podobno pierwszym na owe czasy armatom, wyrzucającym ogromne kamienie, i wozom wojennym, zaopatrzonemu w jakąś śmiercionośną broń; rozszerzył granice państwa. Wiadomości o dalszych członkach tej dynastii, mniej więcej od roku 460 zapewne, są skąpe i częściowo sprzeczne. Jeden z nich miał opuścić starą stolicę Radżagryha (na południe od środkowego Gangesu), siedzibę Bimbisary, i założył nad Gangesem nową stolicę, która później przez długie wieki była pod nazwą Pataliputra (dziś Patna) najznacniejszym i najważniejszym miastem Indii. W końcu ostatniego potomka usunął lud, wynosząc na tron ministra Sisiunagę. Ten zniszczył konkurującą potęgę Awanti, wzmocniwszy własne państwo. Założona przez niego dynastia obejmować miała 10 władców, z których ostatniego zamordował około początku wieku IV przed Chr. założyciel następnej dynastii, Nandów. Wiadomość o tym założycielu dotarła i do Greków. W jakieś trzydzieści lat potem władzę obejmują po nim kolejno jego synowie; było ich ośmiu, ale rządili bardzo krótko w przeciwieństwie do ojca. Ostatni z nich był zniechęcony przez ludność, a popularnością nie cieszyła się bodaj cała dynastia w ogóle. Bogactwo Nandów stało się przysłowiowe i prawdopodobne jest, że zdobyli je wyciskaniem pieniędzy z poddanych. Toteż rządy ich skończyły się krwawo; skazany na śmierć Czandragupta Mauria — może pochodzący też z rodu Nandów, tylko nie z owej rodziny —

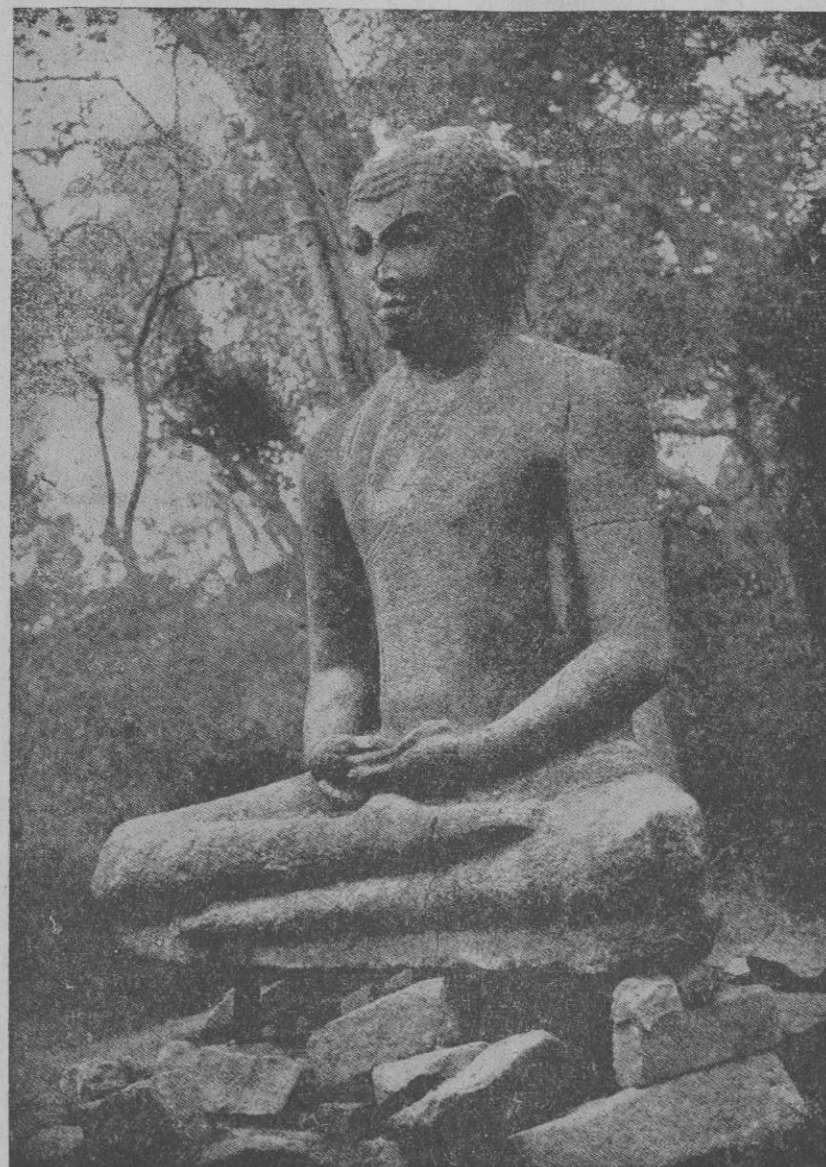
stał na czele rewolucji, która wytepiła tę rodzinę, i zagarnął władzę. *Z wstąpieniem na tron dynastii Mauriów (około r. 322) dzieje Magadhy zmieniają się w dzieje Indii* w ogóle, bo Czandragupta jest pierwszym cesarzem indyjskim.

Ze wspomnianych już źródeł buddyjskich czerpiemy wiadomości o życiu społecznym i gospodarczym w w. IV, a zapewne co najmniej i w w. V, bo konserwatyzm¹⁵⁾ i tradycyjność grają w Indiach rolę ogromną. Na wschodzie Indii *jeszcze nie było kast ściśle zamkniętych* i odgraniczonych od siebie nawzajem. Widzimy, że często syn biera zawód ojca, że związki małżeńskie zawiera się zazwyczaj w obrębie własnej kasty, że niejednokrotnie ludzie wykonujący ten sam zawód zajmują zwarcie całe ulice miasteczek i miast. Ale np. bramini zarabiają na życie rozmaitymi zajęciami: uprawą roli, handlem, rzemiosłem itd.; rycerze także nieraz uprawiają ziemię. Jeśli są bramini, którzy się chępią czystością pochodzenia, tj. tym, że w ich rodzie małżeństwa zawierano tylko z rodzinami bramińskimi, to ten szczegół dowodzi właśnie, iż nie zawsze tak było. Obserwujemy też, jak się zawody specjalizują coraz więcej, między innymi dzięki temu, że życie społeczne coraz bardziej rozwija się wyłaniając coraz nowe potrzeby: kto inny obrabia drzewo, kto inny żelazo, kto inny srebro czy złoto, jeszcze inny kość słoniową itd. *Różnorodność zawodów jest wielka, ale głównym zajęciem* ludności, zamieszkującej w jakichś 80% wsie, jest *rolnictwo*. Na polach otaczających zabudowania wiejskie i obejmujących działki poszczególnych rodzin, oddzielone kanałami nawadniającymi, uprawia się ryż, kilka rodzajów zboża, trzcinę cukrową, jarzyny. *Miast*, stanowiących zarazem rezydencje królewskie, jest bardzo *niewiele*, kilkanaście; lecz są i miasteczka. W jednych i drugich rojno i gwarno. Kwitnie przemysł i handel, ale handel już nie zamienny; dawno krowa przestała stanowić środek płatniczy i jednostkę wartości, czasem jeszcze się oblicza wartość na miarkę ryżu, nowocześniejsze od krowy, ale *normalnie płaci się pieniędzmi*, miedzianymi lub brązowymi, rzadko złotymi. *Buduje się* przede wszystkim z *drzewa*, rzadko z cegieł, wyjątkowo z kamienia; dlatego zabytki, jak domy, świątynie, pomniki, z czasów wcześniejszych od epoki Mauriów nie dochowały się, bo zniszczył je klimat indyjski. Skutkiem tego też mamy dla dziejów Indii starożytnych o jedno ważne źródło mniej niż gdzie indziej.

WYPRAWA ALEKSANDRA W. DO INDII I JEJ NASTĘPSTWA

Wyprawa Aleksandra W. do Indii stanowi drugi ważny fakt historyczny, którego datę znamy i to dokładnie dzięki relacjom¹⁶⁾ autorów greckich. W roku 330 przed Chr. Aleksander W. pobił Dariusza perskiego, zajął stolicę Persepolis i zaczął przygotowywać podbój wschodnich prowincji państwa perskiego. W roku 328 zajął cały Iran wschodni, a w roku następnym wyruszył latem do Indii. Niektórzy władcy krajów północnego zachodu Indii, do których dotarła jego sława wojenna, poddali mu się lub zawarli z nim przymerze; innych, stawiających opór, pobił, co nieraz wymagało ciężkiej i krwawej walki. Ostatecznie dotarło do rzeki nazywanej przez Greków Hyphasis (dziś Bias), najbardziej wschodniego dopływu Indu. Ale tu armia, wyczerpana dwuletnimi trudami, odmówiła posłuszeństwa i król musiał zdecydować się na powrót. Cała wyprawa obejmowała lata 327—324. Owocem jej były ogromne zdobycze terytorialne, lecz przedwczesna śmierć Aleksandra w r. 323 zniweczyła je; już w kilka lat później zaginął wszelki ślad po Grekach w Indiach. Mimo to sama wyprawa miała niemałe znaczenie zasadnicze. *Zachód nawiązał ze Wschodem bezpośredni kontakt¹⁷⁾*, dla którego odkryto drogi komunikacji lądowej i wodnej; stworzyło to możliwości wzajemnych wpływów, jakie też później — kiedy następcy Aleksandra w Baktrii poszli w jego ślady — rzeczywiście się zaczęły przejawiać. *Wszelkie wpływy greckie w Indiach*, czy na sztukę buddyjską, czy na astronomię lub medycynę, i na odwrót wpływy *indyjskie* na filozofię i religię zachodnią oraz literaturę *wynikały pośrednio z owej wyprawy*. Dla historyków zaś przyniosła ona plon w relacjach greckich, jakie potem kontynuuje Megasthenes, wysłannik następcy Aleksandra, Seleukosa syryjskiego, na dworze Czandragupty Maurii.

Ów Seleukos pragnąc odzyskać zdobycze Aleksandra wyruszył też do Indii ok. r. 304, lecz na przeszkodzie jego planom stanął potężny już wtedy Czandragupta. Ostatecznie zawarto układ, w którym Seleukos za pięćset słońi, cenionych wówczas ogromnie jako siła bojowa, odstąpił Maurii tereny obejmujące południową część dzisiejszego Afganistanu i Beludżystan. Władca Syrii wysłał też na dwór cesarza indyjskiego w Pataliputrze wspomnianego już posła. *Relacja zredagowana przez niego* w czasie długoletniego pobytu w Indiach, a zachowana w urywkach u późniejszych auto-



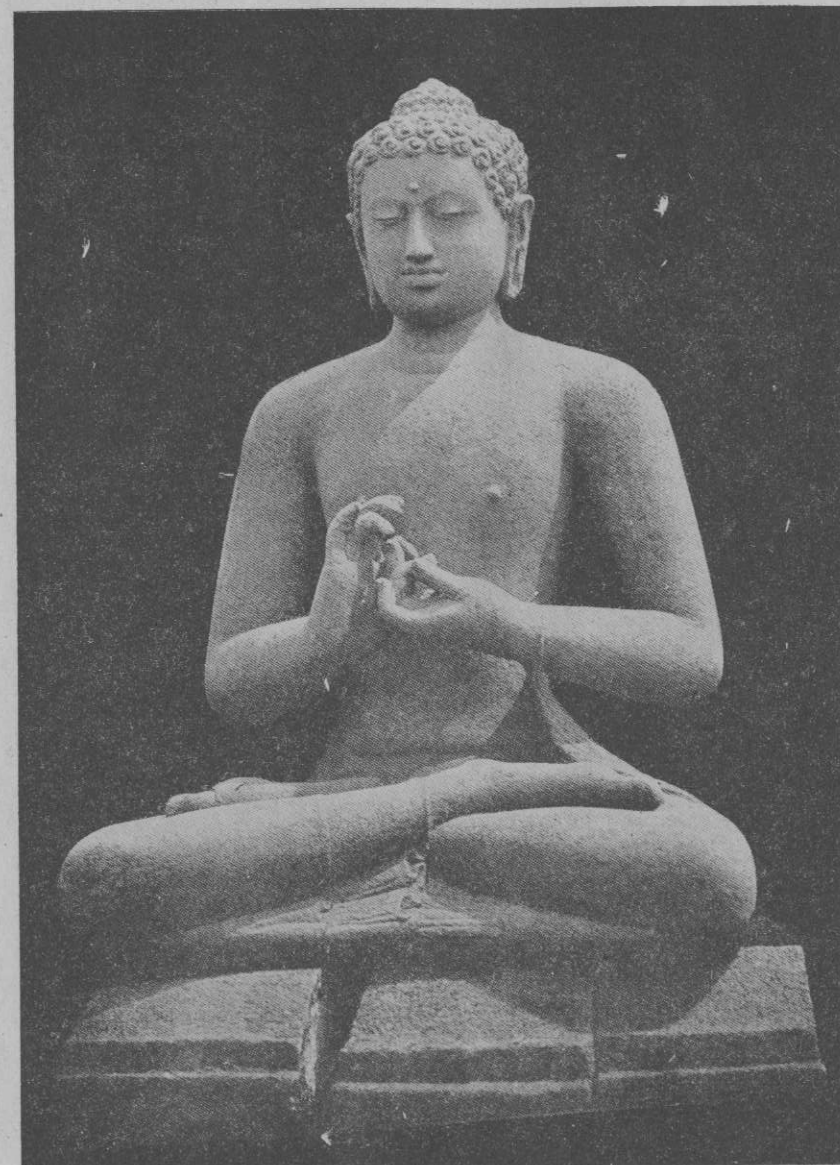
Budda rozmyślający
(Cejlon, w. V — VI)

rów greckich daje zarys geografii kraju oraz życia państwowego i społecznego. Wedle Megastenesa potężny cesarz — rozporządzający armią złożoną z 600.000 piechoty, 30.000 jazdy i 9.000 słońi oraz z wozów bojowych i trenu¹⁸⁾ — żył w ciągłej obawie przed zamachami; chronił go stale straż żeńska, odpowiednio uzbrojona. Administracja cywilna stolicy obejmowała 6 wydziałów, mających nadzór nad przemysłem, cudzoziemcami, urodzinami i zgonami ludności, handlem, podatkami i opłatami. Megastenes pisze dalej o istnieniu 7 różnych klas wśród ludności: ministrów, inspektorów donoszących poufnie władcy o wszystkim, „filozofów“, tj. bra-minów składających ofiary, wolnych od służby wojskowej, oraz stanowiących większość ludności rolników, pasterzy i myśliwych, kupców i rękodzielników, wreszcie żołnierzy. Przebija w tych danych oczywista świadomość istnienia różnych stanów¹⁹⁾ i zawodów. *Relacja Megastenesa jest na ogół wiarogodna.* Utrzymywanie tak ogromnej armii oraz szeroko rozbudowanego aparatu¹⁹⁾ urzędniczego i szpiegowskiego miało zapewne za wzór stosunki perskie, naśladowane w ogóle przez państwa z rządami despotycznymi; z Persji też przyszło jedno z pism do Indii północno-zachodnich, zapewne w w. V, podobnie jak z Persji wyszły pewne wpływy na sztukę staroindyjską.

DYNASTIA MAURIÓW

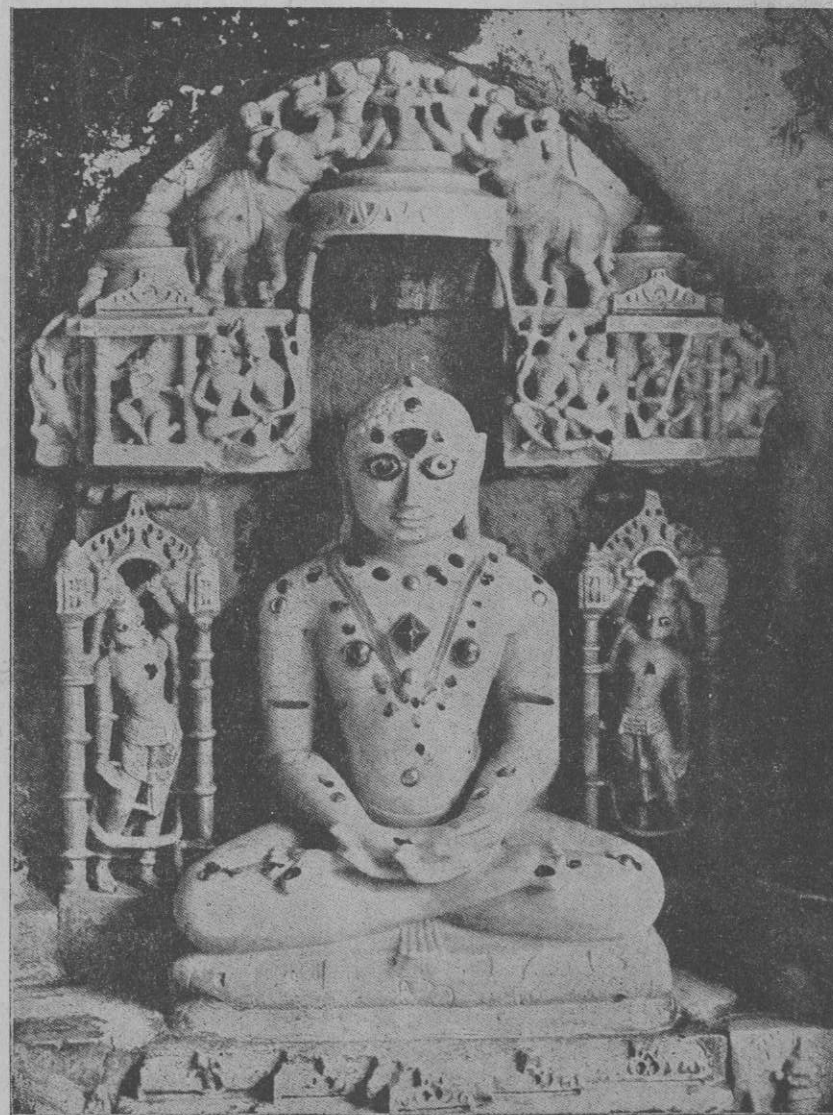
Następca Czandragupty, syn imieniem Bindusara, objął rządy zaraz z początkiem wieku III (ok. r. 298) i panował okragło ćwierć wieku. Niewiele o nim wiemy, ale pewne jest tyle, że *zdołał utrzymać pod swą władzą ogromne państwo ojca*, obejmujące całe Indie północne aż po Bengal wraz z częścią Afganistanu i Beludżystanem na zachodzie; prawdopodobnie nawet rozszerzył swe posiadłości daleko w głąb Dekanu, bo aż tam sięgała władza następcy jego, Asioki, który wojował tylko na południowym wschodzie półwyspu I na dworze Bindusary rezydował jeszcze Megastenes (do r. 291).

Wnuk Czandragupty, Asioka, objął rządy około r. 274; odziedziczył ogromne państwo, już zorganizowane dzięki półwiekowej pracy jego poprzedników. W kilkanaście lat po objęciu władzy wdał się w wojnę z królestwem Kalingów, odcinającym mu dostęp do oceanu. Ta wojna (w r. 261), która pociągnęła za sobą dla zwyciężonych ogromne ofiary także w ludziach: 100.000 zabitych i 150.000



Budda nauczający
(Jawa, w. IX)

jeńców, stała się punktem zwrotnym w życiu zwycięzcy. Asioka, nękany żalem i głębokim smutkiem z powodu ogromu nieszczęść, jakie sprowadził na ów kraj, *postanowił zaprzestać dalszej polityki zdobywczej*. Co więcej, w jednym ze swoich słynnych edyktów²⁰⁾ skalnych zaklina swych potomków, by zarzucili przekonanie, iż czyny orężne i podboje należą do obowiązków królewskich, a jeśli by się uwikłali w wojnę, aby praktykowanie wszelkich cnót stawiali ponad przemoc. *Stał się nie tylko gorliwym wyznawcą nauki Buddy, nakazującej między innymi poszanowanie życia wszelkich istot, ale i jej propagatorem²¹⁾ na skalę światową*. Kazał wyryć w skałach *piętnaście edyktów zalecających załatwianie sporów bez przemocy, cierpliwość, miłosierdzie i obowiązkowość* — to, co między innymi za naszych czasów głosi Gandhi wśród swoich. Te edykty, umieszczone później i na słupach kamiennych, odnaleziono na przestrzeni od Kaszmiru i Nepalu na północy po Hajderabad na południu; stanowią one zarazem niezatarte świadectwo rozmiarów państwa Asioki. Wysłał on także osobne misje buddyjskie do innych krajów, nawet dalekich: na Cejlon, do Syrii, Egiptu, Macedonii i Epiru. Na Cejlonie buddyzm dochował się do dziś i to w postaci niemal pierwotnej. Edykty dostarczają jednocześnie też pewnych informacji o systemie administracyjnym. Wielkimi prowincjami, jakie państwo obejmowało, zarządzali rządcy, częściowo z rodu królewskiego, więc jakby wicekrólowie; podlegali im naczelnicy okręgów o większej lub mniejszej władzy; poza tym zaś byli wysocy urzędnicy w rodzaju inspektorów, posiadający szerokie kompetencje²²⁾ w nagradzaniu i karaniu poddanych. W tym związku dobrze będzie zwrócić uwagę na to, że *napisy* — czy wyryte w kamieniu, jak edykty Asioki, czy w metalu, czy to będą dokumenty urzędowe, czy pochodzące od osób prywatnych — *stanowią bardzo cenne źródło badań nad dziejami dawnych Indii, tak ubogimi w dokumenty historyczne*. Wspomniane edykty Asioki są zresztą najstarszymi zachowanymi napisami, których datę znamy dokładnie. Ale wielkość Asioki przetrwała w pamięci dziesiątków i setek milionów ludzi na terenie Azji do dziś nie dzięki jego potędze, tylko dzięki posłannictwu miłości do ludzi, jakie wziął na siebie. A głosił te zasady nie jedynie teoretycznie, dbał gorliwie i o wprowadzenie ich w praktykę. Był to zresztą ostatni wielki władca spośród Mauriów. Gdy zeszedł do



Fragment wnętrza świątyni dżinijskiej
(w. XIII)

grobu po 40 latach rządów ok. r. 232, państwo zaczęło się rozpadać. Ostatniego z rodu zamordował ok. r. 185 jego własny wódz naczelny Puszjamitra, by założyć nową dynastię, Siungów.

SIUNGOWIE I ANDHROWIE

Siungowie dzierżyli już tylko środkową część dawnego państwa, ale Pataliputra pozostała stolicą nadal. Obok państwa Siungów na południu i na południowym wschodzie powstały niezależne królestwa Andhrów i Kalingów; Kaszmir uniezależnił się jeszcze wcześniej. W połowie w. III przed Chr. dwie prowincje państwa potomków Seleukosa, mianowicie Baktria²³⁾, położona między Hindukuszem a rzeką Oksus, i Partia²⁴⁾, leżąca między Baktrią a Morzem Kaspijskim, uniezależniły się również. Skutki tego dały się wkrótce odczuć; nowi władcy zaczęli najeżdżać Indie. Najstymniejszym z greckich królów Baktrii, którzy z czasem podbili znaczne części Pendżabu, był *Menander*. Z nim musiał się rozprawić Puszjamitra, gdy wdarł się (ok. r. 175) daleko w głąb Indii zagrażając samej stolicy; pokonany intruz zawrócił. Ale Indie pokonały Greka i duchowo: pewien utwór buddyjski opowiada, jak ów Menander, nazwany Milinda, próbując w dialogu z mędrcem indyjskim zapędzić go w kozią głąb pytaniami heretyckimi, sam uległ i przyjął buddyzm. Siungowie panowali niewiele ponad wiek. Rządy następców Puszjamitry a potem następców Siungów, Kanwów, są bardzo mało znane.

Po Kanwach na szerszą widownię występują pod sam koniec w. I przed Chr. *władcy Andhrów*, ludu drawidyjskiego, osiadłego pierwotnie — i do dziś dnia — między rzekami Godawari a Kryszną (dziś Kistna) na południowym wschodzie półwyspu. Państwo ich rosło od śmierci Asioki w takim tempie, że niezadługo rozciągało się od morza do morza. Władcy wzięli na siebie rolę protektorów²⁵⁾ hinduizmu i kultury hinduskiej, która wypierana coraz silniej z północy znalazła tam schronienie. Państwo to istniało niemal pół tysiąca lat, od zgonu Asioki gdzieś do połowy w. III po Chr. Zachowane napisy informują bardzo skąpo o dziejach politycznych, widać z nich natomiast dość jasno, że buddyzm i braminizm kwitły obok siebie, że cudzoziemcy, jak Grecy i Scytowie, przyjmowali buddyzm lub braminizm i przenikali w szeregi społeczeństwa hinduskiego, że prosperował handel, zwłaszcza z zachodem, o czym świadczą też zabytki literackie rzymskie.

KUSZANOWIE

Okolo początków naszej ery *szczerp Kuszanów* — odłam wielkiej hordy Jue-czi, wypędzonej z Chin zachodnich w połowie w. II przed Chr. i osiadłej w Baktrii — zyskuje znaczenie i moc taką, że władca jego Kadfizes I zajmuje w połowie w. I po Chr. południowy Afganistan oraz prowincje Kabul i Gandharę. Następca jego Kadfizes II (od r. 78 może do r. 110) rozszerza zdobycze znacznie. Napisy na zachowanych w ogromnej ilości *monetach* jego — *jeszcze jednym bardzo cennym*, nieraz jedynym i wtedy bezcennym, *źródłem historycznym* dla dawnych czasów — świadczą, iż zapędził się szczęśliwie aż po Benares i zhołdował sobie nie tylko dorzecze Indu, ale i kraj w dolinie Gangesu, a na południu okolice po rzekę Narbadę. Cóż dziwnego, że się nie oparł pokusie przybrania tytułu perskiego „króla królów“ a nawet chińskiego „syna Nieba“, ozdabiającego złote monety, bite na wzór rzymskich. Kwitł bowiem handel z Rzymem, wyrzucającym szalone sumy corocznie na towary luksusowe sprowadzane z Indii.

Do szczytu potęgi doprowadził państwo trzeci z kolei władca, *Kaniszka*, w w. II (prawdopodobnie od drugiej jego ćwierci, po r. 125): przyłączył Kaszmir i utrwalił władzę swą w kraju nad Indem i nad Gangesem, nadto przekroczył Pamiry oraz podbił Kaszgar i Chotan, dotąd zależne od Chin. Znakomity wojownik był poza tym *protektorem buddyzmu*. Za jego rządów miał się odbyć sobór, na którym pół tysiąca uczonych teologów roztrząsało sporne zagadnienia wiary i praktyki buddyjskiej, by przygotować wyczerpujące komentarze²⁶⁾. Pierwszy taki sobór zwołał podobno Asioka. Na monetach Kaniszki znajdują się wizerunki bóstw indyjskich, greckich i perskich, później podobizna Buddy w greckim stroju z greckim napisem — wymowne świadectwa ówczesnego kosmopolityzmu²⁷⁾. *Styl sztuki grecko-rzymskiej*, który za Trajana i Hadriana przeniknął dzięki żywym stosunkom handlowym do Palmiry w Syrii, głównego ośrodka handlu Zachodu ze Wschodem, w państwie Kaniszki *przybrał postać stylu grecko-buddyjskiego*, znanego przede wszystkim na terenie Gandhary; stamtąd dotarł w tej postaci poprzez Turkestan aż na Daleki Wschód. Ale bo i *nauka Buddy* — *znacznie rozbudowana i zmieniona* z systemu prawie filozoficznego, ukazującego tylko drogę wyzwolenia z koła cierpień i żywotów doczesnych, w religię ludową, czczącą wielu Buddów przeszłych i przy-

szłych — przez Turkiestan, drogą utworowaną podbojami Kaniszki, *przeniknęła do Azji wschodniej.*

Po ćwierćwiekowym panowaniu Kaniszki rządy objął Huwiszka w drugiej połowie w. II. Monety jego — z podobiznami bóstw indyjskich i irańskich — świadczą, że panował też długo, ponad 20 lat i jeszcze utrzymywał pod swą władzą odziedziczone ogromne terytoria. Już jego następca na monetach swych wybijał tylko bóstwa indyjskie, głównie Siwę, co dowodzi, iż utracił tereny irańskie; samo imię jego, Wasudewa, nadto świadczy, że Kuzzanowie się hinduizowali. Ze śmiercią Wasudewy (ok. r. 220 zapewne) i to zmniejszone państwo zaczyna się rozpadać, zrazu na skutek wzrastającej pod rządami nowej dynastii Sasanidów (od r. 226) potęgi perskiej, później ostatecznie wskutek stworzenia silnego państwa wschodnio-indyjskiego przez założyciela dynastii Guptów.

ERA GUPTÓW, ŻŁOTY WIEK DAWNYCH INDII

Rządzący w kraju Magadha Czandragupta pojął za żonę (ok. r. 308) księżniczkę ze starego rodu Liczczhawich. Ten związek tak wzmógł jego znaczenie i siłę, że wkrótce rozszerzył swe posiadłości nad Gangesem od Pataliputry aż po Prajagę (dziś Allahabad). Dla upamiętnienia tego *założył erę* Guptów w r. 320, związaną prawdopodobnie bezpośrednio z koronacją i przyjęciem tytułu „króla królów“ (maharadžadhiradża, dosłownie „zwierzchni król nad wielkimi królami“, „król nad królami“ itp.).

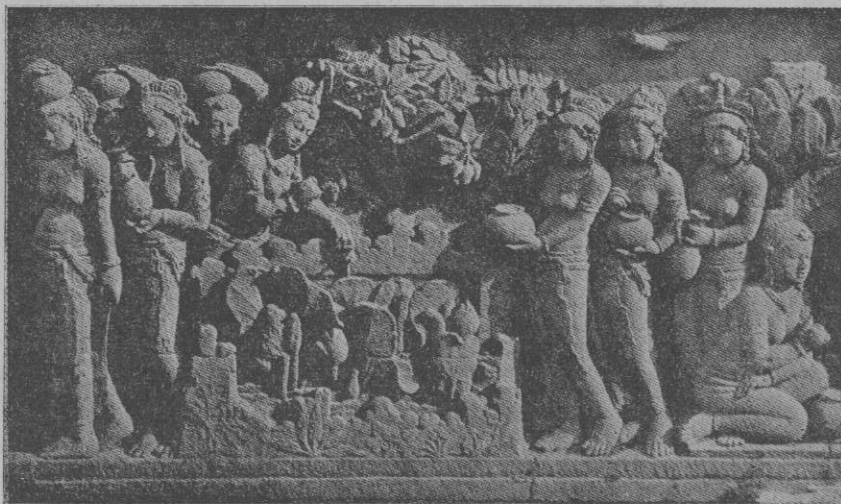
Syn jego i następca Samudragupta (ok. 335—375), jeden z najzdolniejszych i najwielostronniejszych władców Indii, wyruszył na „podbój stron świata“, docierając np. na południu aż po Madras. Owocem kilkoletniego zwycięskiego wojowania było, iż dalekie państwa i na wschodzie, jak Assam, i na północy, jak Nepal, i na zachodzie, jak Pendżab, i na południu musiały uznać jego zwierzchnictwo i płacić haracz; do własnych posiadłości ich nie wcielał. Talent wojenny łączył ze zdolnościami do muzyki i poezji.

Dziedzictwo po nim objął Czandragupta II, który też rządy zaczął od zbierania laurów wojennych i podbijania krajów ościennych, m. in. półwyspu Surasztry (dziś Katiawar, na północny zachód od Bombaju), gdzie rządili władcy scytyjscy. Baktryjscy Scytowie albo po indyjsku Siakowie zaczęli pod naporem szczepów środkowo-



Siwa tańczący
(w. X — XII)

azjatyckich osiedlać się w Indiach, jako najeźdźcy, od w. II przed Chr. i potworzyli lokalne państewka, zwane satrapiami²⁸), na gruzach potęgi Kuszanów. Czandragupta II wprowadził walutę srebrną, używaną później na szeroką skalę. Na czas jego rządów przypada przybycie do Indii pielgrzyma chińskiego Fa-hiena, który zabawił tam dobrych kilka lat (405—411) w poszukiwaniu ksiąg buddyjskich o dyscyplinie zakonnej. Od początku w. V pobożni *buddyści chińscy* odwiedzają Indie jako kolebkę buddyzmu i nieraz *układają relacje* ze swych *podróży*, bardzo cenne dla historyków jako dalsze źródło wiadomości o dawnych Indiach. Dowiadujemy się od Fa-hiena, pierwszego takiego pielgrzyma — autora chińskiego, że *kraj znajdował się pod dobrymi rządami i w kwitnącym stanie*, tylko święte miejsca buddyzmu leżały w zaniedbaniu; Pataliputra była bodaj dalej stolicą, a znajdowały się tam dwa klasztory buddyjskie, słynące szeroko z uczości. Głębokie wrażenie wywarł na pielgrzymie pałac Asioki w środku stolicy, dziś już nie istniejący. Podobał mu się i klimat, i łagodna administracja.



Kobiety u studni
(w. IX)

Po 40 latach rządów Czandragupty II na tron wstąpił syn Kumaragupta i panował tak samo długo (415—455). O wypadkach za jego rządów nie wiemy niemal nic; tylko monety i napisy dowodzą, że

zdołał utrzymać państwo ojcowskie. Jest to ostatni z tego szeregu długo i szczęśliwie panujących władców, wyznających hinduizm, lecz nie czyniących krzywdy buddyzmowi.

Syn Kumaragupty, Skandagupta musiał już stawiać czoło m. in. hordom Hunów środkowo-azjatyckich, którzy przeszli przez Persję i zmiotli resztki państwa Kuszanów oraz państewek scytyjskich, by najechać i Indie. Odpędzał ich z powodzeniem, ale te wstrząsy wojenne nie wychodziły państwu na dobre. Za jego następców (od r. 470 mniej więcej) obszar państwa zmniejsza się i znaczenie słabnie. Hunowie pod wodzą Toramany i syna, Mihiraguli, podbijają rozległe obszary od Persji po Chotan na wschodzie; Indie stanowią zaledwie jedną z 40 prowincji ich imperium. *Ale i na Indiach odbiło się panowanie Hunów dotkliwie.*

Epoka Guptów była złotym wiekiem dawnych Indii, który można porównać np. z czasami Peryklesa w dziejach Grecji starożytnej. Do relacji Fa-hiena, ukazującej Indie pod Guptami w świetle bardzo korzystnym, dodać trzeba jeszcze dwa ważne uzupełnienia. Za Guptów — tylko nie wiemy dokładnie, kiedy, w każdym razie w w. V — żył największy poeta dawnych Indii, epik, liryk i dramaturg Kalidasa. Architektura, rzeźba i malarstwo osiągnęły też bardzo wysoki stopień rozwoju; ale dochowały się tylko mniejsze budowle. Pół wieku panowania Hunów w Indiach północnych zrobiło swoje.

PÓLWIECZE HARSZY

Wszelako przeminęła i świetność Hunów tak szybko, jak się pojawiła — podobnie zresztą jak to było i w Europie. W drugiej ćwierci w. VI jeden z władców indyjskich, król Malawy Jasiodharman zadał Mihiraguli druzgocącą klęskę, która go zmusiła do cofnięcia się aż do Kaszmiru; około połowy zaś tegoż wieku państwo Hunów nad rzeką Oksus stało się łupem Turków. I okres potęgi, i upadek najeźdźców środkowo-azjatyckich przeżyła dynastia Guptów, chociaż w skromniejszych bez porównania warunkach. Nie było jej jednak sądzone wrócić do dawnego znaczenia.

Władzę nad Indiami (północnymi, bo południowe — jak wynika jasno ze wszystkiego, co poprzedza — prowadziły życie odrębne) zagarnia kto inny: 16-letni syn niezbyt potężnego, ale walecznego i zwycięskiego w walkach z Hunami i sąsiadami króla Prabhakara-

wardhany z Thanesar (na północ od Delhi). Zmuszony po nagłej śmierci ojca w r. 606 do wstąpienia na tron, Harszawardhana — zwany zwykle krótko Harsza — zaczyna od wojowania i na tym zajęciu schodzi mu półszósta roku. W ciągu tego czasu *podbija całą północ Indii* od morza do morza, od Assamu na wschodzie po Surasztrę na zachodzie, lecz z wyłączeniem Pendżabu. Gdy wyruszał na tę wojnę, miał podobno 5.000 słoni, 20.000 jazdy i 50.000 piechoty; gdy wracał syt sławy i zwycięstw — 100.000 jazdy i 60.000 (?) słoni. Tylko na południu mu się nie poszczęściło w kilka lat później. Władca Dekanu, Pulakesin II, zaatakowany pobił go i zmusił do uznania rzeki Narbady za granicę.

O Harszy i jego państwie wiemy znacznie więcej aniżeli o niejednym władcy równie wielkim dzięki temu, że *opowiadają o nim dwa obszernie dzieła* autorów mu współczesnych. Jedno — to rodzaj *panegirycznej biografii*²⁰) *powieściowej*, ułożonej przez nadwornego poetę *Banę*; drugie to *pamiętniki* innego *pielgrzyma chińskiego*, *Hiuen-canga*, który spędził w Indiach 13 lat (630—643) na obserwowaniu kraju, ludzi, zabytków i — przede wszystkim — religii. Dowiadujemy się, że król sam ustawicznie doglądał państwa podróżując nieustannie, z wyjątkiem pory dżdżystej. Administracja państwowa nie była tak łagodna jak za Guptów, a bezpieczeństwo na drogach mniejsze. *Krzewiono oświatę*, różne zaś buddyjskie klasztory były siedliskiem nauk i sztuk. *Sam król był uczonym i pisarzem*, m. in. autorem 3 dramatów. Zrazu czciciel Siwy, później gorliwie protegował i propagował buddyzm, do tego stopnia, że z poduszczenia braminów uknuto spisek — nieudały — na jego życie. Hiuen-canga przyjął gościnnie i ze stolicy Kanaudż nad Gangesem, gdzie odbierał hołd 20 wasalów, zawiózł go do świętego splywu Dżamny i Gangesu (Prajaga), gdzie rozdzielał — co 5 lat — hojne dary pomiędzy tysiące świętych mężów wszystkich wyznań.

Gdy w r. 647 zabrakło silnej, może nawet trochę despotycznej ręki Harszy, wiązania państwa rozluźniły się i poszczególne części zaczęły się znów usamodzielniać — Harsza był ostatnim wielkim władcą jednoczącym w swych rękach całą prawie północ półwyspu.

ZAKOŃCZENIE

Na północy zawsze rozgrywały się wypadki szczególnie interesujące świat; *na północy zawsze powstawały główne państwa półwyspu*. Ta północ nie tylko dostępna była dla obcych mas w przeciwnieństwie do południa, oblanego i odosobnionego morzem zewsząd, ale dzięki posiadaniu wielkich rzek, zasilanych wodami topniejących śniegów, oraz rozległych żyznych równin *stanowiła kraj godny zabiegów i walk* od najdawniejszych czasów. Nadto faktem jest, że żadna potęga z południa Indii nie mogła zapanować nad północą, gdy na odwrót niejednen ambitny władca północy rozszerzał swe posiadłości daleko poza rozgraniczającą obie części rzekę Narbadę. Stąd mówiąc o dziejach Indii ma się na myśli przede wszystkim dzieje Indii północnych. Nie bez wagi jest zresztą i ta okoliczność, że dla dziejów południa źródła są daleko skąpsze, a datują się od czasów znacznie, bez porównania późniejszych: dla najdalszego południa od pierwszych wieków naszej ery, dla Dekanu samego zaś dopiero od VI w. po Chr. Za granicę oddzielającą dzieje starożytne Indii (północnych) od średniowiecznych przyjmują historycy datę śmierci Harszy, bo po niej następuje przejściowy okres zamieszek, w czasie którego hordy obcych najeźdźców wchodzą w skład ludności hinduskiej, wchłaniane przez nią coraz głębiej. Charakterystyczną cechą tego okresu, trwającego aż do podboju Indii przez mahometan, tj. do drugiej połowy w. XII, stanowi pojawienie się na widowni rodów i szczepów *radżputów* (radżput znaczy dosłownie „syn króla, królewicz, członek rodu królewskiego lub panującego“); wytworzyły się one w dużej mierze właśnie z potomków najeźdźców, choć także z resztek rodów rycerskich aryjskich i szczepów przedaryjskich, a miały ambicje arystokratyczne i ujęły rządy w państwach i państewkach, które teraz zaczęły wyrastać jak grzyby po deszczu.

Jak by można streścić krótko powyższy, bardzo pobieżny oczywiście, szkic dziejów dawnych Indii?

Przeważał bezwzględnie ustrój państwa monarchiczny; republiki czy oligarchie należały do dość rzadkich wyjątków, przy tym w szczegółach nie całkiem jasno się przedstawiających w świetle skąpego materiału. Co pewien czas *powstawały* w tempie błyskawicznym *ogromne monarchie*, które się jednak *równie szybko rozpadały*, gdy tylko zabrakło silnej ręki. Ludność bowiem — czy to

rolnicza, dbająca przede wszystkim o stan zbiorów a liczebnie przeważająca, czy trudniąca się kupiectwem — daje się posłusznie prowadzić autokracie³¹⁾ lub despocie, byleby tylko zapewnił jej bezpieczeństwo. Pojęcie patriotyzmu czy ducha obywatelskiego było obce i tym dwu wymienionym stanom, i dwu innym, rycerzom i braminom.

Niezmiernie charakterystyczny rys społeczeństwa indyjskiego dzisiejszego, *kastowość*, w owych czasach dawnych *dopiero się wytworza*. *Zrazu widzimy tylko stany*; później rozmaite czynniki — jak odrębność rasowa, różnica zawodów i podział pracy, różnice etniczne³²⁾ i kulturalne itd. — wywołują *krystalizowanie*³³⁾ *się kast*. Dodajmy, że na ten rozwój wpłynęli najniewątплиwiej i bramini, pragnący uniknąć zmieszania się ras; ale że działała tu może i chęć zapewnienia normalnego toku życia gospodarczemu.

W życiu religijnym reakcja przeciw braminizmowi wydała m. in. buddyzm, który miał się stać religią na skalę światową.



PRZYPISY

I. OBJAŚNIENIA

1. *amulet* (arab.) — przedmiot noszony na ciele lub przy sobie a mający chronić cudownie przed czarami, chorobami i w ogóle nieszczęściami.
2. *antropologiczny* (greck.) — tutaj: ustanowiony przez antropologię, tj. naukę o pochodzeniu i rozwoju człowieka, jego rozmieszczeniu na ziemi, rasach itp.
3. *Ariowie* (indyjsk.) — dawniej: przodkowie szczepów, ludów i narodów, które mówiły lub jeszcze mówią językami nazwanymi indoeuropejskimi, mian.: indyjskimi, irańskimi, ormiańskim, słowiańskimi, bałtyckimi (jak litewski i łotewski), greckim, italskimi (jak łacina), germańskimi, celtyckimi (jak bretoński i irlandzki), albańskim; wszystkie języki indoeuropejskie rozwinęły się z jednego wspólnego prajęzyka, podobnie jak języki tzw. romańskie (francuski, włoski, rumuński, hiszpański, portugalski) z łaciny (ludowej). Ariami zwykło się nazywać dzisiaj już tylko przodków Indów i Irańczyków, bo wyraz *Aria* zachował się w ich językach jako ich własna nazwa.
4. *epoka neolityczna* (greck.) — młodsza epoka kamienia, po której następuje epoka brązu.
5. *identyfikować* (łac.) — utożsamiać; wykazać, że to jedno i to samo.
6. *autochton* (greck.) — tubylec.
7. *haracz* (arab.) — opłata lub danina nałożona na lud podbity.
8. *traktat* (łac.) — rozprawa naukowa.
9. *kasta* (portug.) — zamknięty stan lub klasa społeczna, ściśle odgraniczona od innych, wykonująca określone zajęcia i posiadająca własne obyczaje i prawa.
10. *rytuał* (łac.) — obrzędy i ceremonie.
11. *harem* (arab.) — część domu zamieszkała tylko przez kobiety, niedostępna dla mężczyzn; przenośnie: kobiety tam mieszkające.
12. *oligarchia* (greck.) — rządy niewielu, sprawowanie władzy przez kilka osób lub rodzin; państwo z takimi rządami.
13. *aluzja* (łac.) — wzmianka, często tylko pośrednia.
14. *buddyści* mieli w poszanowaniu życia wszelkich istot (ob. zresztą i ustęp o królu Asioce, nieco dalej), więc nie mogli się bić tak, jak tego wymaga obowiązek żołnierski.
15. *konserwatyzm* (łac.) — zachowawczość, niechęć do zmian i nowości.
16. *relacja* (łac.) — sprawozdanie, opowiadanie.
17. *kontakt* (łac.) — styczność, stosunki, znoszenie się.
18. *tren* (franc.) — tabor wojskowy.
19. *aparatus* (łac.) *urzędniczy* — wszyscy urzędnicy razem wzięci.
20. *edykt* (łac.) — rozporządzenie.
21. *propagator* (łac.) — szerzyciel, rozpowszechniający.
22. *kompetencja* (łac.) — uprawnienie.
23. *Baktria* — kraj nad dolnym biegiem rzeki Oksus, tj. dzisiejszej Amu-Darii.
24. *Partia* — na zachód od Baktrii, niedaleko pld.-wsch. brzegu Morza Kaspijskiego.
25. *protektor* (łac.) — opiekun, obrońca.
26. *komentarz* (łac.) — objaśnienie; dzieło objaśniające.
27. *kosmopolityzm* (greck.) — „obywatelstwo świata“, poczucie się do wspólnoty z całym światem, nie tylko z ojczyzną, nieraz przeciwstawiające się wyraźnie patriotyzmowi.
28. *satrapia* (greck.) — prowincja, którą zarządza satrapa czyli wielkorsządca lub namiestnik.
29. *dyscyplina* (łac.) — karność, bezwzględne posłuszeństwo.
30. *panegiryczny* — sławiący, pochwalny; *biografia* (greck.) — opis życia, życiorys, żywot.

31. *autokrata* (greck.) — samowładca, władca absolutny.
32. *krystalizować się* (greck.) — przybierać formę (podobną do postaci) kryształu, przybierać postać wyraźną, jasno występować.
33. *etniczny* (greck.) — dotyczący narodu, narodowy.

II. TABLICZKA CHRONOLOGICZNA

- III tysiąclecie przed Chr. (2400—2100?) — kultura przedaryjska, wytworzona prawdopodobnie przez przybyszów pochodzących z Azji Mniejszej, Syrii i Mezopotamii.
- II tysiąclecie (ok. 1500?) przed Chr. — Ariowie przybywają do Indii przez przełęcz Hindukuszu.
- ok. 1500—1000? — w Pendżabie powstają hymny Rygwedy, najstarszy zachowany zabytek indoaryjski.
- ok. 1000—500 — Ariowie indyjscy idą dalej na wschód i zajmują równiny nadgangesowe; powstaje późniejsza literatura wedyjska.
- ok. 540—490 — Bimbisara rządzi krajem Magadha.
- ok. 480 — śmierć Buddy, twórcy nowej religii.
- 327—324 — wyprawa Aleksandra W. do Indii, ważny fakt historyczny (nawiązanie bezpośredniego kontaktu kulturalnego Zachodu ze Wschodem).
- ok. 322—185 — dynastia Mauriów, mianowicie:
- ok. 322—298 — Czandragupta Mauria,
- ok. 298—274 — Bindusara
- (302—291 — poseł Seleukosa Megastenes na dworze Mauriów)
- ok. 274—232 — Asioka
- ok. 185 do końca I w. przed Chr. (ok. 28) — dynastia Siungów i — później — dynastia Kanwów.
- ok. 230 przed Chr. — ok. 225 po Chr. — Andhrowie (na południu kraju).
- ok. 30 po Chr. — ok. 220 — obcy Kuszanie, w szczególności:
- ok. 78—110 — Kadfizes II
- ok. 125—150 — Kaniszka
- ok. 160—180 — Huwiszka.
- 320 — ok. 470 — era Guptów, złoty wiek dawnych Indii; w szczególności:
- 320 — ok. 335 — Czandragupta
- ok. 335—375 — Samudragupta
- ok. 375—415 — Czandragupta II
- (405—411 — pielgrzym chiński Fa-hien bawi w Indiach i pisze relację.)
- 415—455 — Kumaragupta
- 455 — ok. 470 — Skandagupta
- ok. 470 — ok. 528 (zwycięstwo Jasiodharmana) — Hunowie rządzą Indiami.
- 606—647 — Harsza(wardhana), ostatni wielki władca dawnych Indii.
- (630—643 — pielgrzym chiński Hiuen-cang zwiedza Indie i spisuje relację.)

III. LITERATURA

- Jako lekturę uzupełniającą polecić można następujące prace polskie, choć w pewnych szczegółach należało by je już poprawić:
1. A. Gawroński, Trudności i właściwości badań nad dziejami starożytnych Indii (Pamiętnik IV Zjazdu Historyków polskich w Poznaniu 1925 r.)
 2. S. Schayer, Indie starożytne (Teksty źródłowe Nr 4, 1926; str. 16—32).
 3. S. Schayer, Literatura indyjska (Wielka Literatura Powszechna — 1930).
 4. E. Słuszkiewicz, Historia Indyj (Wielka Historia Powszechna. I, 1931, 367—435; tam i bibliografia dzieł obcojęzycznych).



